Rok 4. Kalisz dnia 29 Maja (10 Czerwca) 1873 r. **№ 43.**

Wschód słońca o godz. 3 m. 41 r.
Zachód „ „ 8 „ 17 w.
Długość dnia „ 16 „ 36.
Przybyło „ „ 8 „ 58.
Wschód księżyca „ 8 „ 26 w.
Zachód „ „ 2 „ 55 r.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 10 czerwca 1873 roku.

Dziś SS. Małgorzaty królowej.
11 „ Barnaby Apostoła.
12 „ **Boże Ciało.**—Onufr.

Cena ogłoszeń: za pierwsze 6 wierszy kop 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina.—Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— W nadchodzący czwartek przypada uroczystość Bożego Ciała. Procesja od Fary odbywać się będzie na placu Śgo Józefa, — a w niedzielę procesja z kościoła Śgo Mikołaja po głównym rynku.

— Do G. Pol. pisze korespondent z nad Warty: jeśliby mówić o postępie w naszych stronach, to najwidoczniejszem jest podobno na rzece Warcie. Przed kilku wiekami nie było tu słychać innych odgłosów, jak odgłosy myśliwych rogów; dziś na brzegach rozlega się skrzyp piły. Rzeka odsłonięta z ciemnej swojej leśnej oprawy, ucywilizowana na sposób nam właściwy, niesie resztki naszych lasów na Zachód, w zamian za niemieckie pieniądze. Cyfra tegorocznego wywozu drzewa nie będzie podobno nikomu dokładnie wiadomą, ale prawdopodobnie przeszłoroczną przewyższy.

Wprawdzie lasów tych daleko bardzo szukać nie trzeba: oko znajduje na nich oparcie, bo one dają tło krajobrazowi; tylko że tło to odsuwa się coraz dalej. Las Kazimierski naprzykład, owa niegdyś „puszcza” słynna legendami z dziejów chrobrowych, rozciągający się dziś jeszcze na stu pięćdziesięciu włókach przestrzeni, został sprzedanym w jednej trzeciej części. Osiemdziesiąt włók w krótkim czasie padnie pod toporem, a reszta zawarowaną została ośmioletnią umową w sposób dozwalający przypuszczać, iż po upływie lat ośmiu podobnemuż losowi ulegnie; sprzedaż bowiem drzewa z tych części odbywać się może tylko za wiedzą i upoważnieniem nabywcy tamtych. Las ten obfituje w starodrzew; składa się przeważnie z buczyny, grabiny, i tak dziś rzadkiego a mało napotykanego modrzewiu.

Stary klasztor Kamedułów Bieniszewem zwany, chroniący się pustelniczo pod cienie drzew przez lat tyle, zabieleje nagiemi ścianami — las mu odmówi osłony nad mohiłą jego. Przed kilkunastu jeszcze laty bywały tam słynne na całą djecezję odpusty. W kilka lat potem klasztor opustoszał, a potem jeszcze zawaliła się wieża pamiętająca dziesięć wieków.

Na lewym brzegu Warty w Siąszycach, sprzedano także część lasu za 25,000 rs., licząc po 21 kop. za stopę kubiczną.

Lasy dzisiejsze nietylko że nie są podobne do tych, jakiemi były przed kilku wiekami— czego też i trudno byłoby wymagać, ale nawet od tych jakiemi były przed pięćdziesięciu laty. Gdy dobra Gosławskie z rąk hr. Łąckich przechodziły w ręce Kwileckich, ci ostatni sprzedali kilkanaście tysięcy sztuk dębów i sosen, z których pierwsze płacono po 8 talarów, a drugie po 5, monetą pruską. Cena jak na owe czasy była bardzo wysoka; ale też sosny leżąc powalone na ziemię, grubością swoją wysokość człowieka przenosiły. Dla przewiezienia takiego olbrzyma na miejsce odstawy zaprzęgano po 35 koni. Żyją tacy co to widzieli.

Zwierzyna miała gdzie schronić się przed myśliwcem; było jej też dostatkiem. Dziki tak dalece dawały się miejscami we znaki, że ludzie nocami ognie na polach palić byli zmuszeni dla odstraszenia natrętów. W dobrach Grzemiszewskich łączących się z Tuliszkowskiemi i Piętnowskiemi, rozłożonych na czterystu przeszło włókach, mnóstwo bywało dzików. W zeszłym roku aż obławą szukać ich musiano — i znaleziono dwóch. Sarn, lisów i zajęcy jest jeszcze dosyć tu i owdzie; z ptastwa rzadszego kwiczoły i cietrzewie.

Mimo znacznego wyniszczenia lasów, cena ich nie bardzo jeszcze poszła w górę, co przypisać chyba należy potrzebie nagłej, w jakiej znajdują się ich właściciele. W Turekskim powiecie za włókę niezłego lasu płacono po 3000 rs.; w częściowej sprzedaży po rs. 6 za sosnę. Że sprzedaż na sztuki jest korzystniejsza, o tem wiadomo, ale przypomnieć nie zawadzi przykładem: Pewnemu obywatelowi w tamtych stronach zapłacono niezbyt dawno za dwie włóki lasu rs. 9000; sprzedając częściowo takież same inne dwie włóki, wziął rs. 15,000 i młodzież została nietknięta. Na sprzedaż lasów trudno bezwzględnie narzekać; każdy gospodaruje w swojem mieniu jak za najlepsze uważa; nie ma lasu, to ma grunt, byle nie taki który wiatr rozwieje. Gdyby przynajmniej zagajników przybywało o tyle ile starodrzewiu ubywa! ale tu stosunek bywa jak jeden do trzech. To zamało.

Znikanie widocznie lasów idzie w parze z przelewaniem się własności ziemskiej w inno ręce, a zwykle te same, które lasy wycięły. Tą też drogą idą i zakłady przemysłowe.

— W epoce tranzakcij Śto-Jańskich, ma zjechać do naszego miasta p. Władysław Górski, celem dania kilku koncertów. P. Górski jako skrzypek ma w świecie artystycznym uznanie wyższego talentu, który ocenić bliżej będziemy mieli sposobność.

— Restauracja kościoła Śgo Mikołaja, a raczej jej wykończenie nie postępuje dalej dla braku funduszów.

Po tylu poświęceniach i ofiarach dotąd przedsięwziętych w tym celu, należałoby jeszcze coś dorzucić, aby dzieło to ukończyć. Drwili by sobie z nas potomni, gdybyśmy zacząwszy — nieskończyli i tyle już przepłynąwszy— utonęli przy samym brzegu. Osoby chętne, które dały niejeden już dowód zacnych trudów poniesionych w celach chwalebnych, zechcą może wziąć szczerze sprawę do serca i gorliwie ją poprzeć w obmyśleniu środków na osiągnięcie funduszu potrzebnego do ukończenia pomienionej restauracji.

— W dniu dzisiejszym rozpoczęło się ciągnienie 5-ej klasy loterji klasycznej. Życzymy Kaliszowi szczęścia, bo dawno już większa wygrana nie była jego udziałem.

— Prosna w ciągu niemal tygodnia zabrała aż trzy ofiary: dwoje dzieci i mularza, który się w d. 6 b. m. utopił. Tegoż dnia znaleziono przy ulicy Józefiny obok folusza w rzece zwłoki chłop-

KOBIETY W UNIWERSYTECIE ZURYCHSKIM,

art. p. Bömerta *),

profesora ekonomji politycznej w tymże uniwers.

Przełożył

Dr. Fr. Czajcz...

I. Uwagi wstępne.

Od kilku lat uniwersytet zurychski zajętym jest rozwiązaniem jednego z najtrudniejszych socjalnych zadań. W liczbie 345 studentów, zapisanych na letni semestr 1872 r., mieści się 63 młodych kobiet, z których 51 znajduje się na medycznym, a 12 na filozoficznym wydziale. Wielu i szczerych przyjaciół uniwersytetu zapatruje się na ten przyrost studentów kobiet nie zupełnie przychylnie, sądząc, że gdyby to jeszcze kobiety uczęszczały na lekcje filozofji, historji, literatury, czy staro lub nowożytnych języków, ale pytanie jest tu więcej skomplikowanem, gdyż mowa o udziale kobiet na lekcjach i zajęciach klinicznych i anatomicznych — przez co wydział medyczny Zurychski, skutkiem okoliczności przez niego nie wywołanych i przeciwko którym nie protestować stał się ogniskiem ważnego ruchu. Przyznać bowiem należy, że w obecnej chwili rzecz ta przedstawia niektóre strony sporne, mianowicie: czy kobiety będą w możności serjo traktować podjętą kwestję, czy mają dosyć zdolności do zajęć medycznych w ogóle, czy wreszcie wspólne nauczanie mężczyzn i kobiet nie wywoła jakich niedogodności i zawikłań.

W tych kwestjach należy jeszcze wiele wyjaśnić, to tylko pewne, że nie należy się tu powodować uprzedzeniem, lub panującemi pojęciami, bo kwestje podobne najlepiej niech objaśnia i popiera doświadczenie, na jakim to punkcie widzenia rzeczy, gdy stanął uniwersytet Zurychski, nie cofa się od narzuconej mu roli i od 8-iu lat służy beztronnie jako środek do zebrania w tej sprawie potrzebnych wiadomości i doświadczeń.

Chociaż już 6 kobiet kształcących się na wydziale medycznym w Zurychu, skończyło z powodzeniem kursa, jednakże uniwersytet nie przecenia doniosłości tego faktu i nie rozstrzyga naprzód kwestji o przyszłej działalności kobiet medyków. Professorowie medycyny postępują bardzo rozsądnie, gdyż przekazują tylko swoją naukę nie kusząc się o natychmiastowe rozwiązanie kwestji socjalnej.

Przy tej ostrożności i przezorności z jakiemi do tej chwili prowadzono to trudne zadanie w Zurychu, przez przykra słyszeć głosy rozlegające się z niemieckich uniwersytetów, które nie powziąwszy odpowiednich wiadomości, bez ceremonji wydają wyrok potępiający wykształcenie naukowe kobiet w ogóle, zaś medyczne w szczególe.

Taki głos podniósł się niedawno w Monachjum, a zasługuje na tym większą uwagę, iż wyszedł z ust zasłużonego anatoma i fizjologa d-ra v. Bisc hoff, który w niedawno wydanym artykule p. n. Kobiety jako medycy studenci i praktycy (Das studium und die Ausübung der medecin durch frauen) stanowczo protestuje przeciwko naukowemu wykształceniu kobiet, mówiąc między innemi na str. 45 co następuje:

„Bóg i przyroda pozbawiły kobietę zdolności „zajmować się naukami, szczególniej zaś przyrodzonemi i medycyną. Teoretyczne i praktyczne „zajęcia medycyną sprzeciwiają się i szkodzą, „najlepszym i najszlachetniejszym stronom kobie„cej natury, bo skromności wstydliwości i czuło„ści jakiemi od mężczyzn się wyróżniają.

„Istnienie kobiet medyków nie wiąże się z cha„rakterem naszych szkół i uniwersytetów, ich o„becność w audytorjum stanowczo przeszkadza „wykładowi i stawia w największym niebezpie„czeństwie moralność obecnych mężczyzn.

„Przepełnienie stanu lekarskiego niezdolnymi, „na w pół wykształconemi rzemieślnikami (a nie „więcej od kobiet oczekiwać nie można), hamuje „dalszy rozwój nauki i praktyki medycznej.

„Ten napływ kobiet medyko-rzemieślników z je„dnocześnie niechybnem wysadzeniem medyków „mężczyzn, najwięcej serjo zagraża stanowi sani„tarnemu państwa w czasie pokoju i wojny.”

Pan v. Bischoff przyznając jednakże, że dotychczas kobiet nie nauczał, a nawet dodając na str. 41 „że nigdy nie dopuścił słuchaczek na swoje prelekcje” wręcz przyjętym zwyczajom przez naturalistów, przychodzi do swoich wniosków drogą apriorystyczną.

My okażemy zdaje się większą przysługę prawdzie i historji, jeśli pójdziemy zupełnie przeci-

*) Artykuł ten wzięty jest z „Omieczestwiennych zapisek.“

czyka 11-to letniego, który się w dzień Zielonych świątek utopił. Przez sześciodniowe leżenie w wodzie ryby i raki objadły z ciała biednego chłopczynę. Rzeka nasza w obrębie miasta, zwłaszcza w miejscach niebezpieczniejszych, wymaga koniecznie stosownych obarjerowań, mianowicie tam, gdzie ogrody posiadłości prywatnych stykają się z brzegami rzeki. Dwa wypadki utopionych dziatek, mówią zbyt smutnie, a przekonywająco o tej potrzebie.

Przypominamy też, zwłaszcza młodzieży, aby była ostrożną z kąpielą, szczególniej w miejscach niewytkniętych i niepewnych. Leniwo płynąca woda Prosny, grunt iłowaty, liczne w nim dziury i zagłębienia, pokład rudy żelaznej, czyniący w niższych warstwach wodę zimniejszą a temsamem pomagający do wywołania kurczu, sprawia że w naszej rzece kąpiel nie wszędzie jest bezpieczną. Nie jedna ofiara i to w kwiecie lat młodych, nie jeden dobry pływak pożegnał się z jej łaski z życiem. Pora upałów kusi — i sprowadza tej Switeziance topielców; lepiej przecież żyć, niż się wychłodzić na zawsze — w jakiej kotlinie dna Prosny.

— Po dzień dzisiejszy przybyło dnia godzin 8 m. 58; długość dnia wynosi godz. 16 minut 36.

— Po ukończeniu dziś rozpoczętej rzeczy w odcinku, drukować w nim będziemy popularny wykład „O wychowywaniu dzieci,” napisany przez Dra med. Czajczyńskiego, świeżo osiadłego w tutejszem mieście. Praca ta obrobiona sumiennie i troskliwie, na podstawie wszelkich dawniejszych i najnowszych w tej mierze doświadczeń, będzie niewątpliwie pożądaną dla matek, od których pieczy, troskliwości i znajomości zależy wielka doza szczęścia przyszłych pokoleń. Zdrowe i umiejętne wychowanie fizyczne, jest warunkiem nadzwyczajnej doniosłości w życiu ludzkiem, bo „myśl zdrowa” jak słusznie powiedzieli starożytni mędrcy „jest w ciele zdrowem.” Organizm wątły i niedołężny, organizm zwichnięty w samym zawiązku, jest nieszczęściem, które na barkach swoich dźwiga najczęściej aż do grobu niewinna tej niedoli istota ludzka.

— Miejsce wonnych narcyzów, zajęły teraz na targach naszych bukiety bzu, piwonji i śnieżyc.

— Przy budowie wznoszących się piętr i domów, pracuje znaczna ilość dziatwy w terminatce mularskiej. Z uczuciem błogości i pewnego smutku patrzy się na nią, gdy jak pracowite ptastwo osiada wysokie drabiny i zręcznie chwyta przez głowy rzucane jej cegły. Bogactwo od kolebki nie ma pojęcia o biedzie od kolebki, — a przecież ta, nietylko w oczach Boga, ale nawet i wielu ludzi miłujących bliźniego i współbraci, ma tyle wartości!, bo zdobywa ją sobie prawdziwie krwawym potem trudu i tem, co byt i kęs chleba jej daje, niż z soli lub roli — ale z tego, co boli.

— Do księgarń miejscowych nadeszły 8 i 9 zeszyty Biblji w języku polskim Dorego, i 2-gi tom przekładu „Dziejów Anglji,” Macauleya.

— Z dniem dzisiejszym po południu, zaczyna się pełnia księżyca.

† W uznaniu zasług śp. Dra medycyny Władysława **Stopierzyńskiego**, Redakcja Kaliszanina przyjmuje ofiary na położenie mu płyty pamiątkowej w kościele Śgo Mikołaja.

Na powyższy cel złożył p. Bujakiewicz z Skarzyna rs. 1.

— (*Nadesł.*) — Kiedy już tyle rozpisano się o dentystach, niechże i mnie wolno będzie wspomnieć o autentycznem wypadku, który mnie niedawno spotkał u przebywającego już nie po raz pierwszy czasowo w Kaliszu zagranicznego dentysty Sch....

Nie mając dwóch zębów górnych z przodu, udałem się doń z zapytaniem, ileby wprawienie takowych kosztowało. Po obejrzeniu szczęki zażądał 30 rubli. Na co odpowiedziałem, że stan mój majątkowy nie dozwala na robienie takich wydatków, i przeprosiwszy go, zabierałem się do wyjścia, a doktór udaje się ku drzwiom, i żąda za wizytę — rubla. Na nieszczęście niemiałem tyle przy sobie, musiał się przeto zadowolić 45 kopiejkami stanowiącemi mą gotówkę. Fakt ten przytaczam jako stwierdzenie zdania w № 39 „Kaliszanina” o dentystach zagranicznych rzuconego, którzy zjawiwszy się u nas niby meteory, za wprawienie sztucznych zębów w trójnasób co warto żądają, a naładowawszy kieszenie, urągając nam, wracają do swego Vaterlandu.

Obecnie mamy w naszem mieście młodych dentystów pp. Gr.... i L., którzy kształcąc się w tej sztuce pod kierunkiem słynnych specjalistów, obeznali się z nią dostatecznie, a praktykę u potrzebujących ich rady, tem bardziej powinniby sobie zaskarbić, ile że biednym cierpiącym chętnie bezpłatnej udzielają pomocy.— *J. K.*

— (*Nadesł.*) — Pomimo wszelkich poniesionych kosztów, których nie szczędziłem u dentystów jak warszawskich tak wiedeńskich i berlińskich żaden nie był w stanie zadowolić mnie do tego stopnia, jak p. Leopold Grünbaum, za co mam honor złożyć mu publiczne podziękowanie.— *Szafir*.

Korespondencja Kaliszanina.

—

Warta, dnia 30 maja 1873 r.

Nasze małe miasteczka prowincjonalne, ochrzczone pogardliwem mianem partykularzy, stanowią dziś obfity temat do licznych jeremiad, bijących na ich senną wegetację, zastój umysłowy, intellektualną apatję, na ich kulturę i handel, życie domowe i towarzyskie i na cały łańcuch podobnych wad i przywar, których brzemię, cisnąc ducha i myśl ku ziemi, nie pozwala im wznieść się z sobą, każdy swobodniejszy ich polot, każdy krok zrobiony ku światłu krępują swojemi węzły, nie puszczając po za obręb raz nakreślonego, ciasnego koła rutyny.

My, których los skazał na zamieszkiwanie tych błogosławionych krain cienia, którzy zmuszeni jesteśmy wraz z innemi ustawicznie krążyć po wiecznie jednych i tych samych ścieżkach codziennego życia, jasno widziemy całą prawdę robionych nam zarzutów. A jednakże czy robiemy co w celu wydobycia ze stanu martwoty tej części ogółu, w pośród której żyć nam przyszło, czy wskazując innym drogi postępu sami po nich idziemy?... są to pytania, na które postaram się odpowiedzieć. Każde społeczeństwo ma pewną liczbę jednostek myślących, które bądź to swem stanowiskiem, bądź też stopniem intellektualnego rozwoju, wyróżniają się od reszty ogółu, stanowiąc jego intelligencję. Jednostki te, rozpatrzywszy się bliżej i poznawszy swoje otoczenie, w imię postępu rozpoczynają propagandę nowoczesnych idei, starają się zaprowadzić zbawcze reformy, podają zdrowe rady i projekta, robią nawet ze swej strony małe ofiary.... ale gdzietam, wszystko idzie oporem, wszystko rozbija się o twardą skorupę przesądu i ciemnoty, której puklerzem jest zwykła formułka „nasi ojcowie tak robili.” I nic dziwnego, ludzie tak przyzwyczajają się do starych pojęć jak do starego ubrania, trzeba im podać lepsze, dogodniejsze, wtedy chociaż nowego kroju chętnie zamienią na stare. Aby cel ten osiągnąć niemałej trzeba wytrwałości i pracy; jedni zrażeni początkowem niepowodzeniem, częstokroć wyśmiani, zarzuceni gradem epitetów, usuwają się do swych kątów ubolewając nad niewdzięcznością prostaczków, drudzy, ci właśnie, którzy swym przykładem, potęgą żywej nauki radykalnie mieli wpłynąć na odświeżenie dusznej atmosfery partykularza, którzy stać się mieli jasną intellektualną pochodnią, oświecającą drogę wiodącą do przybytku prawdy i wiedzy, ci mówię, ulegając ógólnemu prądowi wpadają w tenże

wną drogą i objaśniemy kwestję wykształcenia naukowego kobiet faktami historycznemi, statystycznemi, ekonomicznemi, pedagogicznemi i przyrodzonemi.

Piszący ten artykuł, będąc członkiem uniwersytetu Zurychskiego podejmuje także opracowanie wspomnionej kwestji, aby dojść do wniosków bez uprzedzeń. Sam artykuł nie mając cechy urzędowej opierać się jednakżeż będzie na urzędowych danych i na wiarogodnych świadectwach profesorów mianowicie wydziału lekarskiego.

II. Historja kształcenia kobiet w Zurychu.

Od początku założenia uniwersytetu tylko dwom damom zurychskim dozwolono uczęszczać na lekcje wydziału filozoficznego w charakterze wolnych słuchaczek, nie liczących się do liczby studentów. Jesienią w 1864 r. panna K. z Rossji podała prośbę do rektora o pozwolenie jej uczęszczania nietylko na lekcje nauk przyrodzonych, ale anatomji i fizjologji czego jej nie odmówiono. Po trochu wydało się, iż panna K. życzy sobie specjalnie studjować medycynę, a w 1865 r. mając już utorowaną drogę zjawia się druga russka panna S. i wyraziwszy otwarcie życzenie studjowania medycyny, zostaje przyjętą w poczet wolnych słuchaczy, ponieważ ustawa uniwersytecka nie zawiera żadnych przeszkód, a professorowie nie mieli żadnych uprzedzeń. Tym sposobem gdy obydwie kobiety mogły odwiedzać wybrane przez się audytorja i wydział lekarski zobaczył dwie wolne słuchaczki, które postanowiły na serjo skończyć specjalnie kurs lekarski, zaniepokojonemi zostały ustalone pojęcia, Powstało pytanie: Czy uniwersytet może pozwalać kobietom poświęcającym się nauce medycyny uczęszczania na lekcje bez zezwolenia wykładających? czy kobiety które skończą kursa mogą żądać stopnia naukowego i dyplomu, gdy ustawa dozwala tego tylko „obywatelom akademickim immatrykulowanym.” By więc skończyć z tem nieoznaczonem położeniem uczących się kobiet, przystąpiono do oficjalnego rozwiązania kwestji mianowicie: czy kobiety zapisać w listę studentów, czy też zakazać uczęszczania na lekcje. W tym celu naznaczona komissja przedstawiła radzie uniwersyteckiej projekt petycji do dyrekcji wychowania, by w skutek wątpliwści i przeszkód odpowiedziała na następne pytania:

1-sze. Czy na przyszłość dozwalać kobietom słuchania lekcji, mianowicie na wydziale medycznym?

2-gie. W razie dozwolenia, zdaje się, iż należałoby kobiety zaliczyć do ciała akademickiego-by mogły bez przeszkód zajmować się wszechstronnie swą pracą i podlegały dyscyplinie akademickiej.

W maju 1865 r., rada uniwersytetcka bardzo sumiennie rozpatrzyła tę kwestję. Powstały zdania za i przeciw. Przytaczano: że obecność kobiet pomiędzy większą ilością młodych ludzi, szczególniej zaś w niektórych audytorjach wydziału medycznego, wyglądała by bardzo dziwnie; przyznano jednakżeż, że studenci potrafią w obecności słuchaczek zachowвć się z taktem i godnością. Wszyscy przyznawali, iż formalnie immatrykulacja kobiet, sprzeciwia się panującym pojęciom o ich stanowisku; lecz niektórzy znajdowali możebnem zaniechać taki sposób zapatrywania się, ze względu na zasady humanitarne, socjalne i naturalno-historyczne. Dyskusje, bardzo ożywione ciągnęły się długo—przeciwnicy i zwolennicy specjalnego kształcenia kobiet mniej więcej byli równi liczbą i rzeczy zakończono tem, że zdecydowano obejść się tymczasowo bez współudziału dyrekcji wychowania z nadmienieniem, iż jeśli która z kobiet życzy sobie zwiedzić więcej niż dwa audytorja, winna uzyskać na to oddzielne przyzwolenie. To zawyrokowanie rady, odkładające ostateczną decyzją, a wstrzymujące apriorystycznie postawione zdania było bardzo ważnem dla całej sprawy,—wielu bowiem sądziło, iż doświadczenie nie uda się, a tem samem nie ma potrzeby sprzeciwiać się próbie. I rzeczywiście, pierwsza z rossjanek okazała się nie dość zdolną i usunęła się w 1867 r. Druga panna S. jednakże, pracowała z taką cierpliwością i energją, że zjednała sobie szacunek tak professorów jak i studentów i wytrzymawszy cały szereg doświadczeń warunkujących dostęp do złożenia lekarskiego egzaminu—w lutym 1867 roku prosiła o pozwolenie złożenia tegoż, na co otrzymała odpowiedź, iż wpierw powinna się immatrykulować, gdyż tylko tacy studenci mają prawo uzyskać dyplom. Jednocześnie ówczesny rektor uniwersytetu odniósł się do właściwych władz wskazując, iż w ustawie uniwersytetskiej nie ma w tym względzie żadnego zastrzeżenia wzbraniającego lub przemawiającego na korzyść panny S. Panna S. została immatrykulowaną.

Tym sposobem w tym wypadku jak i w wielu innych formalne prawo zależało od usankcjonowania tego, co już przez długie lata doświadczenie wskazywało rozumnem i sprawiedliwem.

Tuż za immatrykulacją, panna S. przystąpiła do examinu na stopień d-ra medycyny. Chociaż członkowie uniwersytetu zapatrywali się bez żadnych uprzedzeń na kwestję wykształcenia kobiecego, jednakżeż doktoryzantka przeszła nie łatwy egzamin, w którym dopełniwszy obowiązujących warunków, uzyskała stopień doktora medycyny.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

stan odwiecznego letargu. Otóż i rozwiązana zagadka,—zagadka, nad którą nieraz zastanawiały się niektórę z organów naszej prassy. Jedne z nich, jako swoje ultimatum, wygłosiły zdanie, że małe miasteczka to niewdzięczna gleba, to grunt opoczysty, w którym zgnije każde zdrowe ziarno, to stek błota i śmieci, w których grzebać nie warto, drugie mniej pessymistyczne w łagodniejszy postąpiły sposób; pokazawszy ich strony ujemne, poprzestały na łagodnem napomnieniu lub zgromieniu, inne nakoniec kilka obszerniejszych w tej kwestji drukowały artykułów, i.... tyle! Czy to jednakże wszystko?... śmiem przeczyć. Wniknąwszy w sam rdzeń powszedniego życia, jak anatom troskliwie zbadawszy wszystkie arterje i komórki w małomiasteczkowym organizmie, trudno nie spostrzedz tam obfitego zapasu sił i zdrowia, lecz sił i zdrowia nie produkujących wcale, a więc marniejących napróżno. Obrócenie przeto tych potężnych danych na rzeczywistą korzyść ogółu, jest jedną z najdonioślejszych spraw zbiorowych, jedną z najżywotniejszych kwestji, która częściej traktowaną być powinna przez nasze czasopisma. Tymczasem głosy poruszające już to ekonomiczne, już to społeczne kwestje miały prawie wyłącznie na względzie stosunki i potrzeby życiowe większych jedynie miast naszych, gdy tymczasem małe miasteczka pozostawały zawsze bezwzględnie pomijane i wiecznie od społeczno-życiowego ruchu odcięte. Błąd to największy i w nim kryje się przyczyna złego. W oczach małomiasteczkowych parweniuszów wszelkie czasopismo lub książkę otacza nimbus nieomylności i prawdy, żywe słowo dla nich—to głos wołającego na puszczy, gdy tymczasem w martwej wypowiedziane literze łatwiej trafia do przekonania i osiedla się w mózgach, bo pierwsze u nich to próżna gadanina, która z wiatrem ulata, drugie za to prawdziwe bo.... drukowane! Prassa więc nasza więcej zajmować się powinna prowincją, częściej odzwierciadlać w swych szpaltach jej życie, a pokazując złe dawać zarazem sposoby jego usunięcia, rozbudzić poczucie potrzeby wyjścia ze stanu stagnacji i apatji. Chcąc jednakże częściej pisać o prowincji, trzeba dokładnie wiedzieć co się tam dzieje. Tu znowu napotyka się trudność a tą jest.... brak *dobrych* korespondentów, dobrych powtarzam, bo czyż takiemi nazwać można tych, którzy donoszą zazwyczaj o jarmarkach, odpustach, weselach, lub wyjątkowo o jakiemś więcej budzącem się dziś poczuciu piękna i prawdy, nie brak w różnych zakątkach i okolicach kraju naszego. Do czynu więc! A jeżeli sami nie możemy wpłynąć na swoje społeczeństwo dodatnio, to w korespondencji wytknijmy chorobę, na którą ono niedomaga, wskażmy drobiazgowo jej symptomata i przebieg a już do prassy należyć będzie przepisać miksturę dla jej usunięcia. Tak postępując partykularze nasze, przetrwawszy kryzys, już jako rekonwalescenci szybszym podążą krokiem po drodze ogólnego postępu, senna wegetacja ustąpi miejsca czynnemu życiu, krew w ich arterjach silniejszem uderzy tętnem a wtedy smutną teraźniejszość świetniejsza przyszłość zamieni. Bogdajby ona nie daleką była!

Tych kilka uwag jako dalszy ciąg moich listów przyjmijcie i przeczytać zechciejcie czytelnicy.

K—rz. W......

Przegląd polityczny.

—

Z okoliczności wizyt monarszych i obecności księcia Gorczakowa w Wiedniu, rozeszła się w tamtejszych sferach politycznych pogłoska, że obecnie toczą się układy między Rossją, Austrją i Niemcami w kwestji wschodniej, i że Austrja w skutku tych układów postanowiła dotychczasową polityką swoją na Wschodzie zmienić. Wprawdzie jeden z organów hr. Andrassy „N. fr. Presse" wiadomości tej jako zgoła fałszywej zaprzeczył; drugi jednak niemniej poufny tegoż ministra spraw zagranicznych organ „Presse," w szeregu artykułów o polityce austrjacko-węgierskiej na Wschodzie, dowodzi, że tę politykę koniecznie zmienić należy; a mianowicie, nie uważać już za jej podstawę utrzymania całości ottomańskiego państwa, i raczej pomagać krajom lennym Sułtana, do objęcia spadku po Turkach, i w tym celu interesa Serbji, Rumunji, Czarnogórza i t. d. gorliwie popierać.

Artykuły te „Pressy" naturalnie sprawiły wielką radość w krajach słowiańskich Turcji. Dzienniki rządowe serbskie odpowiedziały też zaraz, że na takich warunkach Serbja z ochotą zawrze ścisłą przyjaźń z monarchją austrjacko-węgierką; żeby też rząd serbski w tych usposobieniach umocnić, wiedeńska ,,Presse" w nowym artykule wstępnym tak jeszcze między innemi pisze: „Hr. Andrassy poznał ze smutnego doświadczenia, jak zwodniczą jest nadzieja, że upadkowi Turcji można na długo zapobiedz; przekonał się nadto, iż Turcy nie są w stanie cywilizacji europejskiej u siebie zaprowadzić, gdy przeciwnie ludność chrześcijańska Turcji zasługuje na wszelkie sympatje, choćby już z tego tytułu, że jest zdolniejszą do przyswojenia sobie kultury zachodniej. Wzgląd na to co jest możliwem, i na to co po wszystkie czasy niemożliwem się okazało, wzgląd nadto na prawdziwe interesa Austrji, musiał dać poznać hrabiemu Andrassy całą czczość komunału o „austrjackiej tradycji" na Wschodzie. Skoro tradycje Austrji z czasów Metternichowych, zrobiły kompletne fiasco w Niemczech i we Włoszech, hrabia Andrassy nie zechce uparcie utrzymywać ich na Wschodzie, gdzie im równie niebezpieczne grozi niepowodzenie; przeciwnie przypomni sobie, że ma dawniejsze i wielkiem powodzeniem uświęcone tradycje księcia Eugenjusza i Marji Teressy."

Czy ten artykuł uważać trzeba jedynie jako okolicznościowy, z obowiązku gościnności napisany; lub rzeczywiście hr. Andrassy zamierza zerwać z tradycjami polityki wschodniej starego Metternicha? W każdym razie ta postawa wiedeńskiej „Presse," będąca w rażącej sprzeczności z dotychczasową tendencją prasy austrjacko-węgierskiej na Wschodzie, zasługuje na zaznaczenie.

Rzym, 5 czerwca. Dzis rano umarł we Frosinone Urban Ratazzi. Wiadomość ta sprawiła bolesne wrażenie.

Paryż, 6 czerwca. P. Estancelin powiernik książąt orleańskich pojechał do Frohsdorf utorować porozumienie między starszą i młodszą linją domu Burbonów. (G. P.)

Ogłoszenia.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Nr. 3286. Podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że dnia 25 czerwca (7 lipca) r. b. o godzinie 11-ej z rana w biurze tegoż magistratu odbędzie się przez opieczętowane deklaracje powtórna licytacja (in minus) na oddanie w entreprysę robót około reperacji mostu na rzece Prośnie przy placu Ś-go Mikołaja w Kaliszu, począwszy od summy anszlagowej rs. 849 kop. 97.

Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadium równające się $1/_{10}$ części anszlagowej summy tj. rs. 85, jak również świadectwa kwalifikacyjnego na prawo podejmowania entrepryz.

Warunki licytacyjne i kosztorys mogą być przeglądane w magistracie w godzinach biurowych.

M. Kalisz 22 maja 1873 r.

Prezydent, *Przedpełski.*— Radny, *Tański.*

(255—3-2)

Czajczyński Franciszek

lekarz wolno-praktykujący mieszka w Kaliszu.— Do dnia 1-go lipca r. b. przyjmuje w domu Nr. 117—119, przy ulicy Łaziennej zaś od 1-go lipca w domu W-go Wichrzyckiego Rynek Nr. 37 pierwsze piętro. Życzących porady prosi o nadsyłanie adressów lub zgłaszanie się pomiędzy ósmą a w pół do dziesiątej rano. (—18-2)

Mam zaszczyt zawiadomić WW. obywateli i pp. kupców, iż po zupełnem wyrestaurowaniu **HOTELU KRAKOWSKIEGO** przy ulicy Kanonickiej położonego, takowy wymeblowany został w nowym guście o 13 numerach, z wszelkiemi dla gości dogodnościami i z dobrą usługą, po cenach jak najumiarkowańszych, zczem polecam się łaskawym względom szanownej publiczności.

Kalisz dnia 18 (30) maja 1873 r.

Szyje Truk.

(242—4-3)

Młody praktycznie wykształcony gospodarz rolny, posiadający dwa chlubne świadectwa z odbytej pięcioletniej praktyki, poszukuje miejsca jako pomocnik przy właścicielu ziemskim w gospodarstwie prowadzonem postępowo.— Bliższą wiadomość udzieli W. Hindemith, właściciel drukarni. (260)

Potrzebnym jest do nauki **młodzieniec** 13-to lub 14-to letni, roztropny i dobrej konduity.

Wiadomość w zakładzie fotograficznym filji Klocha i Dutkiewicza, ulica Babina w Kaliszu. (261-2-1)

W folwarku Zacisze we wsi Będziechowie w dobrach Strzałkowa, pow. Turekskim, jest piękny

inwentarz

do nabycia, to jest: krowy, woły, wolce i jałówki. (259)

Mieszkanie umeblowane

składające się z 3 pokoi i przedpokoju, jest na kilka miesięcy do wynajęcia. Wiadomość u Dra A. Rymarkiewicza, ulica Marjańska № 96. (263-3-1)

Są do wynajęcia przy ulicy Śgo Stanisława

3 pokoje

bez kuchni, od 1 lipca w domu pod № 167. Wiadomość u właścicielki. (262)



Pomiędzy Pawłówkiem a Czajkowem dnia 7 b. m., zabłąkał się **źrebak**, którego dotąd nieodnaleziono. Maści kasztanowatej, ogierek, około 2 miesięcy mający, z małą łysiną i lewą nogą zadnią w pęcinie białą. Ktoby mógł mieć o niem wiadomość, zechce dać znać do dominium Rzegocinek lub do redakcji Kaliszanina. (264)



W zeszły czwartek, t. j. dnia 5 b. m. i r., powracając z łazienek p. Skitniewicz, ulicami Sukienniczą około domu p. Kachelskiej i przez rynek około Towarzystwa Kredytowego, zgubiony został **zegarek** złoty **damski**, czarno emaljowany z bukiecikiem złotym, fabryki Czapek i sp., przyczepiony do paska skórzanego. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do redakcji Kaliszanina, za co **otrzyma** sowite **wynagrodzenie**, jeżeli takowe żądać będzie.

Przytem uprasza się uprzejmie pp. złotników i zegarmistrzów o zwrócenie uwagi i przytrzymanie, gdyby się do nich ktoś zgłosił z wyż wymienionym zegarkiem. (258)

W dniu 9 b. m., znalezioną została w Parku **branzoleta** srebrna, dęta, złożona z 7-miu ogniw. Osoba poszkodowana może takową odebrać w mieszkaniu p. Pawłowicza profesora w domu p. Fuldego nad rzeką. (266)



Niżej podpisany w r. z. otworzywszy w mieście Sieradzu

MAGAZYN

OBUWIA MĘZKIEGO

w zakładzie p. Karola Grande przy ulicy Parafjalnej.

Ma zaszczyt obecnie zawiadomić JW. i WW. obywaleli miasta Sieradza i jego okolic, iż magazyn w mowie będący zniósłem, a tem samem wyrób mój w zakładzie p. Grande nieznajduje się. Mojego wyrobu jedynie tylko w moim zakładzie dostać można przy ulicy Maryjańskiej w domu p. Peretz na przeciw pomnika.

Kalisz d. 28 (9) czerwca 1873 r.

(267--3-1) **J. Drygas.**

DENTYSTA BERLIŃSKI

BRONISŁAW DREŻEWSKI

przybył do Kalisza na krótki tylko czas aby porobione zamówienia poddawać; mieszka w hotelu W-go Peszke pod N-rem 1 i 2, przyjmuje z rana od godz. 9 do 12 i po południu od 2 do 5. (235—0-4)


DOM w mieście powiatowem Koninie w samem rynku, parterowy murowany z oficyną piętrową suterynami—z podwórzem i zabudowaniami gospodarskiemi, składający się z 12 pokoi, jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami; wiadomość u właściciela na miejscu.

Antoni Domicz.

(253—3-2)

KANTOR LOTERYI

przy księgarni i składzie nut

Juljusza Mittwoch

w Kaliszu.

Ma honor donieść Szan. Publ., iż czyniąc zadość życzeniu wielu osób sprowadził jeszcze losy do kl. V obecnej loterji, które do czasu ciągnienia tj. do dnia 10 b. m. nabywać można.

(251—2-2)


Niniejszem Szanowną Publiczność zawiadamiam, iż do księgarni mej, która w znacznym zapasie i wyborze, wszelkie rejestra ekonomiczne, kwity, książeczki służbowe i t. p. przedmiota do tego fachu należące oraz towary galanteryjne i wybór cygar, papierosów z najsłynniejszych fabryk każdocześnie posiada, nadszedł znaczny transport **OBIĆ PAPIEROWYCH** w najlepszym gatunku i guście, które sprzedaję po cenach fabrycznych.

Przyjmuję prenumeratę na gazety i pisma perjodyczne.

W końcu nadmieniam, iż księgarnia moja od lat dwudziestu istniejąca, z dniem pierwszym lipca r. b. przeniesioną zostanie do domu W-go Sulkowskiego rejenta obok handlu win pani Workiewicz.

Mam więc nadzieję, iż Szanowna Publiczność, przez taki szereg czasu dla mnie łaskawa, i nadal swemi wysokiemi względami zaszczycić mnie raczy

W. Rubinstein

Księgarnia w Sieradzu.

(236—6-4)

Cygara pod nazwą „POLONJA," w cenie rs. 1 za 100 sztuk, z fabryki

A. F. MÜLLER,

w Petersburgu.

Niniejszym mam honor zawiadomić szanownych konsumentów tego gatunku cygar, iż niektóre fabryki w Warszawie i na prowincji, przez naśladownictwo i podobieństwo tak nazwy cygar, jakoteż koloru pakunku wprowadzają w błąd kupujących; uprasza się więc o zwrócenie uwagi na firmę fabryki A. F. Müller, na każdej paczce wydrukowaną.

Tabaczny hurtowy 1-ej gildyi kupiec,

J. Rosenblum, w Warszawie.

(238-5-2)

Niżej podpisany z d. 1-go lipca r. b., otwiera

KSIĘGARNIĘ

i

SKŁAD NUT MUZYCZNYCH

przy ulicy Warszawskiej (gdzie jest dotąd sklep SS. Rychlewicza P. Piotrowskiego.)

Z przyczyny restaurowania lokalu, prenumeratę na wszelkie pisma perjodyczne i gazety, jakie najregularniej wydawanemi będą, przyjmuję temczasowo w handlu win brata mojego, Zygmunta Wartskiego.

W Kaliszu dnia 31 maja 1873 r.

NAPOLEON WARTSKI.

(244—4-2)

DENTYSTA

Józef Landau

Z WARSZAWY

leczy wszelkie bóle zębów w bardzo krótkim czasie, wstawia zęby sztuczne na złocie i kauczuku, oraz plombuje zęby spróchniałe najnowszym sposobem amerykańskiem, przyjmuje cierpiących od 9 — 6 w rynku pod Nr. 16 obok cukierni p. Meyera na 1 piętrze. Biednych bezpłatnie od 8 — 9 z rana. (232—0-1)

Niniejszem zawiadamiam szanowną publiczność, iż urządziłem

dom zajezdny i restaurację,

w domu p. Hejmana **„POD SŁONIEM"** nad rzeką, poprzednio zamieszkiwanym przez Szyję Truka. Przyjmuję gości po cenach najumiarkowańszych, obowiązując się takowym wykwintnie usłużyć; restauracja zaś dostarcza różnych potraw również po cenach bardzo nizkich i to z zapłatą miesięczną, lub też za porcję.

B. Zając.

(247—2-2)

Propinacja

przy samej szosie, położona od miasta powiatowego Sieradza 9, od Błaszek 12 wiorst, w guberni kaliszskiej, przy urzędzie gminnym i kościele parafjalnym, z domem zajezdnem, stajnią, garkuchnią i kuźnią, z osobnem domem mieszkalnym i innemi zabudowaniami, z gruntem ogrodem owocowem i warzywnem, z **hypoteką osobną,** położenie i miejscowość stosowne są do założenia jakiejkolwiek fabryki, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w Redakcji Kaliszanina i w hotelu W-go Dębickiego w Sieradzu. (239—5-3)


W dobrach Krzewata, pół mili od stacji pocztowej Kłodawa, jest do sprzedania młodych i zdrowych zdatnych na zapas i do chowu;—wiadomość na miejscu.

300 SKOPÓW,

(249—4-2)

Bernhard Munter w Sieradzu.

Ma zaszczyt zawiadomić niniejszem Szan. publiczność, że przy swoim assortowanym składzie: **sukna, kortów, dywanów, kołder, der, burek** gotowych, **worków** zbożowych, **herbaty** i innych towarów, zaopatrzył takowy skład także w różne gatunki **obić** papierowych (tapet zwanych), jakoteż rolet do okien, które po cenach umiarkowanych sprzedaje. (237-3-2)


Zawiadamiam szanowną publiczność miasta Konina i okolic, iż z dniem 15 maja r. b. przeniosłem skład mój z Rynku, na ulicę Zieloną Nr. 83. Skład mój, zaopatrzonym jest jak dotychczas, w obuwie: męzkie, damskie i dziecinne, wykończone podług najnowszych fasonów, z magazynów pp. W. Konatowicza i J. Skowrońskiego z Kalisza.

Wszelkie obstalunki, na czas umówiony wykończam.

T. Łaniewski

w Koninie.

(243—3-3)

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia **6** czerwca 1873 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Obligi skarbowe	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	95	30	95	—
„ „ „ serji II. „ 100	94	30	94	—
„ „ nowe 5% z r. 1869. . .	94	50	94	20
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	79	40	79	10
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	96	—	95	50
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	158	—	157	—
„ „ „ „ 1866	153	50	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	95	50	94	50
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	73	50	72	50
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz. .	—	—	138	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	114	50	—	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	105	50	—	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	107	75	—	—

Dnia 9-go i 10-go czerwca.

Termometr:	Ciepła z rana	Ciepła w połud.
Wczoraj.	6	10
Dziś	9	12

Barometr

Wczoraj: } zmienne powietrze i deszcz.
Dziś:

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.